Nr. 26. Lwów dnia 28. grudnia 1895. Rok XXVIII. Tom LVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Ceny zboża w Austryi w latach ostatnich. (Dokończenie). — Memoryał Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. (Dokończenie). — Przesilenie rolnicze. — Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

Ceny zbożowe w Austryi w latach ostatnich.

(Dokończenie).

Jeżeli w tablicy powyższej przypatrzymy się przedewszystkiem cenom pszenicy, to widocznem jest że spadają one wszędzie w drugiej połowie roku. Spadek ten zaczyna się gdzieniegdzie (jak n. p. w Wiener Neustadt, Chodorowie, Kołomyi) już w kwietniu, w innych miejscach w maju, rzadziej w czerwcu; do tego czasu ceny pszenicy albo utrzymują się stale na tej samej wysokości albo idą nawet w górę; spadek jest wyjątkowy. Od tego czasu do sierpnia spadają ceny te wogóle stale. Wreszcie od sierpnia albo już nie spadają wcale albo tylko zwolna lub wreszcie (jak w Drohobyczu) z przerwami Jedno tylko uderza, że w większej części targów, spadek następuje bezpośrednio zaraz po poprzedniem podnoszeniu się cen; z czego widać, że widoki dobrych żniw, skoro tylko się ustalą, skłaniają wszystkich do pozbywania w wielkich ilościach zapasów zboża, dalej że żniwa wywierają z siłą swój wpływ obniżający ceny w każdym razie do sierpnia a nawet września, później dopiero wpływ ten słabnie.

Żyto wykazuje — pominąwszy niektóre targi galicyjskie, zwłaszcza Chodorów, co do cen żyta bardzo anormalne, nieregularne ruchy cen do kwietnia. W tym miesiącu ceny w ogóle dochodzą do maximum i znowu zaczynają spadać aż do sierpnia. Od tego czasu idą w górę. Szczególnem jest to że nieraz w lutym już występuje najwyższa cena w całym roku, poczem do marca ceny spadają a w kwietniu znowu się nieco podnoszą. W ogóle więc i przy życie widocznem jest, że żniwa oczekiwane lub przeprowadzone wywierają silny wpływ na ceny od kwietnia do sierpnia.

Ceny owsa na różnych targach okazują mało zgodności w swym rozwoju. Maxima cen przypadają przeważnie na miesiące: kwiecień, maj i lipiec, minima na sierpień, wrzesień tu i ówdzie aż na październik; ta nieregularność nie dozwala więc nawet, jak to zrobiliśmy przy pszenicy i życie, wyciągnąć wniosku, kiedy w jakim czasie żniwa wywierają wpływ najsilniejszy na ceny.

Nadto przy rozważaniu cen miesięcznych za rok 1894 wszystkich trzech gatunków zboża: pszenicy, żyta i owsa należy pamiętać, że żniwa roku 1894 w każdym z tych gatunków wypadły po nad przecięcie lat 1882—1891; można więc je uważać za dobre.

W przeciwstawieniu do cen targowych miesięcznych z r. 1894, przedstawiają ceny miesięczne handlu en gros powyższych trzech gatunków zboża w roku tym rozwój następujący:

Co do pszenicy początek spadku cen zaczyna się również z reguły w kwietniu, ceny idą jednak w górę dopiero we wrześniu lub październiku. Jest to całkiem naturalnem że na targach ceny zaczynają prędzej się podnosić jak na giełdach: podaż giełdową realną bowiem mu-

szą poprzedzać zakupna wszelkich mas produktu na targach lokalnych [1])

Przy życie stosunek cen giełdowych i targowych był właśnie odwrotny: podnosić zaczęły się ceny wcześniej na giełdach jak na targach, a mianowicie na giełdzie wiedeńskiej już w lipcu 1894 r. [2])

Ceny miesięczne owsa rozwijają się w r. 1894 normalniej na giełdach jak na targach, z czego widać że nie oddziaływał na nie szkodliwy wpływ spekulacyj giełdowych.[3])

Omówiwszy ruch miesięczny cen zbożowych w r 1893, przechodzi Dr Schullern - Schrattenhofen do ciekawego pytania, o ile różne gatunki zboża w ruchach cen swoich przedstawiają odmienne objawy, o ile zwłaszcza w ruchach tych podlegają wpływom handlu światowego? Z tabel poprzednio podanych okazuje się, że na wiedeńskiej giełdzie zbożowej ceny pszenicy i żyta w ciągu lat nierównie więcej się obniżyły, niż ceny owsa. Od r. 1891 wynosiła obniżka ceny przy pszenicy 3·06 guldenów, przy życie 3·42, przy owsie tylko 6 kr. a zatem 26, 36, 0·8% ceny początkowej.

Na targu londyńskim obniżka ceny pszenicy wynosiła w czasie od 1891 do 1893, na jeden cwt: 2·44 szylingów = 2 27%; obniżka ceny owsa 0·43 szylingów = 2 6·6%. Na targu Nowo-Yorskim wreszcie spadła cena pszenicy w czasie od 1891 1894 na buszlu o 0·483 dollara t. j. o 44%; cena owsa o 0·088 dollarów t. j. 19%. Nie można niestety zestawić jeszcze obok tego cen buda-peszteńskich i rossyjskich, gdyż daty odnośne sięgają tylko po rok 1892; również braknie cen żyta z targu londyńskiego; lecz już z cyfr powyższych widzimy, że pszenica i w Austryi daleko więcej jak owies ulega wpływom cen światowych. Rezultat ten jest całkiem naturalny i potwierdza tylko znaną tezę, że dziś tylko przy produktach, grających na targu światowym drugorzędną rolę (jak właśnie owies) znaczą coś lokalne czynniki tworzenia się cen, natomiast przy produktach światowych znaczenie tych czynników lokalnych na tworzenie się cen coraz się zmniejsza i tylko koszta transportu większe lub mniejsze umożliwiają jeszcze istnienie w różnych miejscach różnych cen.

Tak przedstawiają się obniżki cen różnych gatunków zboża w Austryi porównywane ze sobą w ciągu lat.

A jakże ma się rzecz w ciągu miesięcy roku 1894?

Ceny handlu en gros na wszelkich targach austryackich przedstawiały się w r. 1894 następująco:

Rok 1894.

Pszenica:	Styczeń	Kwiecień	Wrzesień	Październik	Grudzień
Wiedeń (i Banacka)	7·76–8·20	7 69 - 8·15	6·73–7·03	6·64–7·04	6·85–7·22
Linc . . .	7·70–8·00	7·58–7·78	6·85–7·17	6·64–7·04	6 60–7·00
Tryest . . .	—	7·69–8·19	6·75–7·25	6·75–7·25	6·75–7·38
Insbruk . . .	9·00–9·58	9·03–9·75	8·69 9·07	8·55–9·00	8·66–9·00
Czerniowce . .	9·43–9·53	7·50–7·61	6 43 -6·54	6·39–6·54	6 24–6·34

Żyto:	Styczeń	Kwiecień	Lipiec	Grudzień
Wiedeń (i Peszteńskie)	6·21–6·39	6·23–6·42	5·23–5·39	5·76–5·92
Linc . . .	6·40–7·00	6·23–6·73	5·90–6·32	5 50–6·00
Tryest . . .	—	—	—	5·88–6·23
Insbruk . . .	7·60–8·20	7·73–7·85	6·65–7·30	7·15–7·45
Czerniowce . .	5·75–5·80	5·38–5·48	5·05 5·16	4·81–4·93

Owies:	Styczeń	Kwiecień	Wrzesień	Grudzień
Wiedeń (i węg. merk.)	7·19–7·29	7·54–7·64	6·21 6·31	6·23–6·33
Linc . . .	7·30–7·75	7·70–8·20	5 62–6·44	5·25–6·25
Tryest . . .	—	8·00–8·44	6·75–7·25	6·75–7·25
Insbruk . . .	9·25–9 90	8 93 9·95	8·75–9·25	7 45–8·80
Czerniowce . .	5·19 - 5·29	5·28–5 38	—	—

[1]) Z tem wszystkiem ceny miesięczne pszenicy w handlu en gros w roku 1893 wykazują już od stycznia stały spadek; ceny takież z r. 1892 ciągłe podnoszenie się. Zdaje się trzeba to przypisać oddziaływaniu roku poprzedniego pozostałym zeń zapasom, lub przeciwnie brakowi zboża.

[2]) W roku 1893 ceny miesięczne żyta w handlu en gros na giełdzie wiedeńskiej podnoszą się silnie aż do kwietnia, poczem nieprzerwanie do końca roku spadają. W r. 1892 spadek zaczyna się już w styczniu i trwa z małą przerwą do końca roku. Żniwa z lat 1893 i 1892 były trochę lepsze jak średnie.

[3]) O ile w ogóle spekulacya wpływa szkodliwie na normalny rozwój cen giełdowych, trudno ze szczupłych dat które Dr. Schrattenhofen przytacza ocenić. Sam on przyznaje, że w tym celu trzebaby zestawiać ceny giełdowe i targowe nie w przecięciach miesięcznych lecz ceny dzienne t. j. notowane na jednym i tym samym dniu i w tem samem miejscu na targu i na giełdzie. Że jednak spekulacya szkodzi normalnemu ruchowi cen zbożowych, nie ulega wątpliwości.

Z tabeli tej okazuje się, że owies, który w r. 1894 wydał stosunkowo daleko obfitszy plon jak pszenica i żyto (38 595 000 hektolitrów, gdy w roku 1893 było ich tylko 31 503 000) uczestniczył mimo to w obniżce z roku 1894 podobnie jak tamte gatunki zboża. Gdy więc w ciągu lat — jak to wykazaliśmy poprzednio — ceny owsa spadły mniej niż ceny innych gatunków zboża, to w ciągu miesięcy roku 1894 spadły one raczej więcej. Może to być albo początkiem większego spadania cen owsa w ciągu lat dalszych, więc przystosowaniem się i cen tego gatunku zboża do cen targu światowego, albo może to być tylko wynikiem dobrych żniw, jakie co do owsa miały w Austryi miejsce w r. 1894. Na tworzenie się cen owsa w r. 1894 zdają się działać jeszcze silnie lokalne czynniki: widać to, gdy przeciwstawimy ceny miesięczne z r. 1894 cenom roczne z lat poprzednich. Gdy jednak znaczenie owsa w handlu światowym wciąż wzrasta, nie będzie zdaje się trwać długo to jego wyjątkowe stanowisko w tworzeniu się cen.

Pod koniec swej rozprawy przechodzi dr. Schullern-Schrattenhofen do szczegółów lokalnych, tj. do różnic lokalnych wedle krajów koronnych, w rozłożeniu targów zbożowych i różnic w cenach. I z tej części pracy wyjmujemy tylko szczegóły, które nas mogą bliżej obchodzić.

Rozkład targów zbożowych wogóle w różnych krajach Cislitawii jest nader niejednolity. Kraje alpejskie mają bardzo mało znaczniejszych targów; najlepiej między nimi przedstawia się jeszcze w tym względzie wyższa Austrya. Austrya niższa, północno-wschodnie Czechy, Morawy i południowo wschodnia Galicya, zasiane są dosyć gęsto targami zbożowymi; w tych krajach zdarza się nieraz, że w obrębie jednego politycznego powiatu w kilku gminach odbywają się większe targi.

Jeżeli się bliżej przypatrzymy wielkości obrotu na targach, to okażą się jeszcze dalej idące różnice a przedewszystkiem wielka niejednostajność w rozkładzie większych a mniejszych targów. Największe targi leżą w Austryi niższej i to przeważnie nad granicą węgierską, dalej w Czechach tuż nad granicą pruską i w Galicyi wzdłuż wielkich linij kolejowych. Nic dziwnego, że na tych punktach skupia się znaczniejszy handel zbożowy, lecz dziwnem jest, że cała południowo-zachodnia część Cislitawii nie wykazuje ani jednego targu,któryby rzeczywiście miał jakie znaczenie. Przyczyna tego zdaje się leżeć w tem, że do tej części państwa odbywa się właśnie głównie dowóz zboża, które handlarze sprowadzają wprost z Węgier lub z Wiednia. Handlarze ci dla siebie nie potrzebują żadnych targów, aby swój towar pozbyć. Składy zbożowe, jakie spotykamy w poszczególnych prowincyach, nic są niczem innem jak filiami wielkiego centralnego handlu, który dla wygody częściowo zdecentralizowano. Handel zbożem leżącem na składzie nie jest handlem targowym, miejscowości w których są składy, nie mają też z reguły żadnego znaczniejszego targu i nie wykazuje się ich między targami zbożowymi.

Tak np. w Insbruku sprzedaje się na targu tylko kukurudza i to w nieznacznych ilościach, natomiast tamtejszy skład zbożowy zaopatruje w zboże znaczną część północnego Tyrolu.

Największe targi zbożowe w Austryi i obrót na nich w r. 1884 co do pięciu gatunków zboża przedstawia następująca tabela:

	Obrót w centnarach metrycznych: w pszenicy	w życie	w owsie	w jęczmieniu	w kukurudzy	Miesiące najważniejsze dla handlu:
Leopoldau	22 426	72 673	—	23 450	—	Od paźdz. do grudnia.
Oberhollabrunn	17 940	69 543	54 519	10 059	1 544	Od czerwca do września.
Wiener-Neustadt	23 233	61 300	153 738	86 694	257 318	Od września do grudnia.
Trautenau	32 519	33 422	39 157	19 179	—	Styczeń i grudzień.
Chodorów	249 886	66 827	62 948	28 815	6 519	Od września do grudnia.
Drohobycz	23 300	56 600	69 600	36 900	22 200	Od paźdz. do grudnia.
Kołomyja*)	80 594	66 522	74 428	57 753	71 116	—
						Dla pszenicy i jęczmienia:
Kraków	54 930	35 507	32 639	26 036	356	Od stycznia do marca.
Stanisławów	134 200	130 500	139 900	140 100	101 300	Od stycznia do kwietnia.

Ostatnia kolumna tej tabeli wskazuje, że handel zbożem w miejscach wyżej przytoczonych odbywa się przeważnie (z wyjątkiem Oberhollabrunn) dopiero w dłuższy czas po ukończeniu żniw. Większa część targów otrzymuje zboże do obrotu z zewnątrz, a więc skoro ono już przeszło przez parę rąk i gdy spekulacya na wyższe ceny w ostatnich miesiącach roku, w którym zbiór nastąpił, względnie w pierwszych miesiącach roku następnego już swoje zrobiła.

Co się tyczy wysokości cen w różnych krajach koronnych r. 1894, to pszenica wykazuje najniższe ceny (niżej 7 guldenów za centnar metryczny) przeważnie we wschodniej Galicyi i w Niższej Austryi, więc właśnie tam, gdzie znajdują się największe targi. Tak niskie ceny pszenicy spotyka się już tylko tu i owdzie na Morawach i w krajach alpejskich. natomiast Czechy wykazują średnio (7 do 8 guldenów za centnar metryczny) a nawet częściowo wysokie ceny.

I ceny żyta stoją najniżej we wschodniej Galicyi i w niektórych okolicach Austryi Niższej: wysoko w pewnych stronach Czech.

Najniższe ceny owsa wykazują znowu: Galicya, część

*) W Kołomyi rozkłada się handel zbożowy dosyć jednolicie na wszystkie miesiące roku.

Moraw i Austryi Niższej; najwyższe spotykamy w niektórych stronach Czech, na Morawach i w krajach alpejskich.

Wyjątkowo wysokie ceny wykazuje Tyrol, co się tłómaczy opłatą nałożoną na zboże przekraczające granice Tyrolu (za pszenicę: $37\frac{1}{2}$ ct. od 100 kilogr., za żyto 41 ct., za jęczmień $44\frac{1}{2}$ ct., za owies 65 ct, za kukurudzę 38 ct.). Także i koszta transportu (przeszło 100 zł. za wagon) mają tu znaczenie.

Jeżeli w końcu weźmiemy specyalnie pod uwagę wszystkie ważniejsze targi zbożowe galicyjskie, to ceny przeciętne roczne pięciu głównych gatunków zboża przedstawiały się na nich w r. 1894 następująco:

Nazwa targu	pszenica			żyto			jęczmień			owies			kukurudza		
	Waga Hektolitr. w kilogr.	Cena za cetnar metr.		Waga Hektolitr. w kilogr.	Cena za cetnar metr.		Waga Hektolitr. w kilogr.	Cena za cetnar metr.		Waga Hektolitr. w kilogr.	Cena za cetnar metr.		Waga Hektolitr. w kilogr.	Cena za cetnar metr.	
		zł.	ct.		zł.	ct		zł.	ct.		zł.	ct.		zł.	ct.
Bochnia . . .	73	7	02	69	5	78	64	5	59	45	6	13	75	6	18
Borszczów . .	75	8	56	65	7	—	60	7	23	42	10	60	75	6	01
Brzeżany . .	75	6	60	70	4	87	60	4	93	40	4	84	75	5	88
Buczacz . . .	75	6	63	68	4	74	65	4	77	45	5	01	70	5	30
Chodorów . .	72	6	51	62	4	96	60	4	94	45	5	19	75	5	50
Chorostków . .	78	6	10	70	4	38	55	3	98	45	4	41	63	4	59
Czortków . . .	78	7	19	71	5	26	67	5	01	48	5	91	73	4	59
Dąbrowa . . .	80	6	79	72	5	59	65	5	77	48	6	09	72	6	76
Dolina . . .	80	7	60	70	5	62	65	5	65	45	5	88	85	6	19
Drohobycz . .	80	7	19	70	6	06	60	5	40	40	6	41	80	5	92
Dukla . . .	77	8	05	72	7	98	71	6	82	50	7	48	77	7	07
Gorlice . . .	79	7	41	71	6	08	67	5	76	49	6	38	67	6	07
Horodenka . .	85	6	40	75	4	67	70	4	39	38	5	32	83	4	95
Jasło . . .	72	7	75	65	6	99	55	6	99	44	6	80	—	—	—
Kałusz . , .	77	6	82	64	5	34	58	5	49	48	5	69	70	5	78
Kęty . .	—	—	—	67	6	22	61	6	12	43	6	41	—	—	—
Kołomyja . .	75	6	82	71	5	15	63	4	55	48	5	08	79	5	31
Komarno . . .	72	6	33	68	4	88	60	4	88	44	5	33	—	—	—
Kossów . . .	75	7	70	65	5	59	55	5	13	45	5	55	75	5	42
Kraków . , .	78	7	49	70	6	22	66	5	63	46	6	57	78	6	07
Kuty . . .	80	6	—	72	5	47	64	5	40	35	5	45	75	5	73
Lwów . . .	70	6	73	65	5	25	59	4	90	40	6	39	—	—	—
Lisko . . .	75	6	50	70	5	89	60	5	44	50	6	30	—	—	—
Mikołajów . .	75	7	53	70	5	80	67	5	60	45	5	90	—	—	—
Monasterzyska . .	75	6	75	70	4	91	60	4	83	42	5	43	75	5	58
Mościska . . .	75	6	30	70	5	03	60	4	86	41	5	27	—	—	—
Myślenice . .	76	8	—	71	6	81	65	6	46	50	6	97	73	7	13
Nowy Targ . .	78	9	55	74	7	52	66	7	16	41	7	25	75	6	54
Oświęcim . .	75	7	—	65	6	26	60	5	52	40	6	54	—	—	—
Podhajce . .	75	6	62	65	4	99	55	4	53	43	4	94	80	5	14
Rohatyn , . .	77	6	60	73	4	98	64	5	11	42	4	84	82	5	11
Rzeszów . . .	82	7	02	72	6	02	63	5	74	45	6	40	70	6	47
Sambor . . .	69	6	72	60	5	57	56	5	08	45	5	74	—	—	—
Śniatyn . . .	76	6	77	72	5	01	64	4	60	48	4	84	76	4	80
Sokal . . .	74	7	13	62	6	04	57	5	30	50	6	01	—	—	—
Stanisławów . .	73	7	25	69	5	54	60	5	13	44	5	46	75	5	24
Stryj . . .	77	6	82	67	5	56	65	5	09	45	5	51	—	—	—
Tarnopol . .	75	6	50	70	4	71	60	4	33	34	4	78	73	4	49
Tarnów . . .	76	7	21	72	5	85	68	5	84	52	5	87	72	6	85
Tłumacz . . .	76	6	29	62	5	38	56	4	89	42	4	79	76	5	10
Trembowla . .	78	6	47	73	4	58	63	4	41	48	4	76	79	5	26
Turka . . .	75	8	41	64	6	46	58	5	96	41	6	45	—	—	—
Wadowice . .	76	7	55	68	5	87	65	6	31	42	6	23	—	—	—
Wieliczka . .	73	7	18	69	5	95	61	6	08	51	6	46	—	—	—
Zbaraż . , .	80	5	65	70	4	94	65	5	26	56	4	25	—	—	—
Żółkiew . . .	76	6	93	70	5	44	62	5	06	48	6	12	77	5	43

Już z tej tablicy — choć zaznaczono w niej tylko główne momenta — widzimy wielką niejednostajność cen w Galicyi. Nieraz dwa targi położone w tym samym powiecie politycznym wykazują różne ceny przeciętne roczne nawet i miesięczne!), a obok miejsc z bardzo niskiemi cenami leżą tuż targi o cenach wysokich. Tak np. Borszczów, który dla większej części gatunków zboża wykazuje bardzo wysokie ceny, graniczy z obszarem wschodniej Galicyi, w którym ceny są bardzo niskie. Środki komunikacyi grają tu naturalnie rolę i to znaczną. Skoro tylko są gdzie do-

godne i tanie środki transportu, to targ większy i uczęszczany wywiera wpływ na całą okolicę i decyduje dla niej o cenach zbożowych tak, że często lokalne koszta produkcyi na tworzenie się cen zostają bez wpływu Gdzie jednak tylko dogodnego i taniego transportu niema, tworzą się zaraz różne ceny lokalne pod wpływem lokalnych czynników. Wszystko to nic nowego i potwierdza tylko znane prawidła tworzenia się cen. *Dr. W. P.*

Memoryał

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego wystosowany do Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie.

(Dokończenie).

Oto szereg ciemnych punktów na naszym widnokręgu hippiczno-hodowlanym, który nie trudno byłoby dalej jeszcze rozwijać. Poprzestajemy jednak na tem, a wnioski naszej sekcyi, które mamy zaszczyt w dalszym ciągu niniejszego pisma Świetnemu komitetowi do życzliwego uwzględnienia przedstawić, są już tylko wynikiem wyżej przytoczonych spostrzeżeń.

1) Aby skutecznie zapobiedz tak zgubnej dla krajowego chowu koni praktyce, stanowienia klaczy (zwłaszcza włościańskich) rozpłodnikami zupełnie nieodpowiednimi, sekcya uznaje potrzebę znacznego powiększenia ilości stacyj ogierów licencyonowanych — i w tym celu zamierza

a) z własnych ewentualnie uzyskać się mających funduszów subwencyonować kwotą 100 do 150 złr. rocznie takie ogiery prywatne, które uzna za odpowiednie dla materyału rozpłodowego żeńskiego w danej okolicy — i

b) uprasza Świetny Komitet, aby o ile możności starał się o gęstszą sieć stacyj reproduktorów rządowych a to przez zakupno znaczniejszej ilości ogierów półkrwi oryentalnych a także, aby przyczynił się większymi niż dotąd funduszami do subwencyonowania ogierów prywatnych, których ilość jak największa jest pożądaną.

2) Komitet c. k. galic. Tow. gospodarskiego zobowiązuje się wpływać za pośrednictwem Rad Oddziałów na hodowców, aby ogiery odpowiednie dla powyższych celów w większej niż dotąd liczbie chowali i w należytym czasie do licencyonowania a ewentualnie do subwencyonowania odnośnym Komisyom przedstawiali, — nadto przyrzeka czuwać nad dopełnieniem zobowiązań, powziętych przez właścicieli ogierów subwencyonowanych.

3) Celem odpowiedniego wyboru rozpłodników dla pewnej okolicy, ze względu mianowicie na znajdujący się tam materyał klaczy, uprasza się Świetny Komitet, aby zechciał zezwolić na ingerencyą delegowanych przez Towarzystwo rzeczoznawców miejscowych przy rozdzielaniu ogierów rządowych na poszczególne stacye.

4) Sekcya uważa za stosowne, aby dla zachęty i popierania starannego i racyonalnego chowu koni, były rozdzielane nagrody za pomyślne na tem polu postępy — a to tem słuszniej, ile że ryzykowna ta gałęź gospodarstwa hodowlanego wymaga sama przez się znaczniejszego pieniężnego nakładu — idzie więc o to, żeby możliwe straty zrównoważyć szansą dodatkowego zysku, w formie premij. W tym celu zamierza sekcya

a) z własnych ewentůalnych funduszów stosowne ustanowić nagrody — i

b) udaje się z przedstawieniem do Świetnego Komitetu aby tenże starał się uzyskać od Rządu na ten cel znacznie większe niż dotąd fundusze a wtedy nie tylko ogólną ilość nagród ale i ich względna wysokość mogłaby być zwiększoną.

5) Dla częściowego przynajmniej zapobieżenia stratom, jakie wynikają ze wspomnianego już wyżej zakazu stanowienia klaczy, znajdujących się w kadrach wojskowych a rozdanych na lat 6 osobom prywatnym, jako własność warunkową, proponuje sekcya nasza Świetnemu Komitetowi, aby wspólnie z nami instancyonował u władz wojskowych, celem uzyskania pozwolenia dwu a co najmniej jedno razowego stanowienia tych klaczy w czasie owego 6-cio letniego okresu. Bez względu bowiem na nieliczny przychowek jakiby można było uzyskać w ten sposób, osiągnęłoby się w każdym razie znacznie większe prawdopodobieństwo późniejszej zdatności klaczy tych do rozpłodu, kiedy już przejdą na zupełną własnosć prywatną. Zdaje się, że pewien kompromis może i tak byłby możliwy, mimo że na tym właśnie punkcie interes wojskowy w zupełnej znajduje się sprzeczności z interesami hodowlanymi. W obec jednak dotkliwej straty jaką ponoszą hodowcy skutkiem rozdawania koni rządowych całkiem darmo do użytku prywatnego, żądanie pewnej kompensaty we formie wyż wskazanej może nie wydałoby się sferom decydującym zbyt wygórowanem.

6) Sekcya nasza ośmiela się w końcu zwrócić uwagę Świetnego Komitetu, że chociaż w obecnych warunkach ścisłe przestrzeganie „Ustawy o licencyonowaniu ogierów“ (z d. 8/12 1881, Dz. u. k. Nr. 71 — i uzupełnienie tejże: z d. 2/5 1889, Dz. u. kr. Nr. 46) odniosłoby prawdopodobnie skutek na razie fatalny, gdyż — pod względem koni moglibyśmy się znaleść nagle w egipskim okresie siedmiolecia bezpłodności, to jednak przez wprowadzanie konsekwentne ulepszeń a równoczesne usuwanie braków, o których mówiliśmy, przyjdzie niebawem czas, kiedy i tę martwą dotychchczas literę trzeba będzie raz w życie wprowadzić, co, aby jak najprędzej faktem stać się mogło!

Kończąc, wyrażamy nadzieję, że zamiary nasze przez Świetny Komitet będą życzliwie przyjęte, przypuszczamy bowiem, że wspólna nasza według jednego programu na tem polu przeprowadzona akcya, w niedługim czasie w tej części kraju poprawiłaby obecne stosunki.

Zaprzeczyć się bowiem nie da że materyał hippiczny, jaki z dawnych jeszcze czasów zachował się u nas nie tylko w szlachetnych stadninach pańskich i paradnych stajniach dworskich — ale i w „prostym“ broniaku folwarcznym lub nawet w tak niepocześnie wyglądającym koniku chłopskim, że materyał ten posiada jednak tak cenne

zalety krwi i konstytucyi, iż warto podjąć trud i popracować nad uszlachetnieniem i powiększeniem zdegenerowanych form jego, bo osiągnęlibyśmy wtedy rzecz bardzo wielką: mianowicie konia użytkowego w idealnym tego słowa znaczeniu a zarazem w niedługim stosunkowo czasie odpowiedniejszy żeński materyał rozpłodowy do pokrywania rządowymi ogierami.

Lwów dnia 10. grudnia 1895.

Przesilenie rolnicze.

(Tłumaczenie artykułu hrabiego Leopolda Kolowrata, ogłoszonego w „Wiener Landwirthsch. Zeitung".

Dziwne przygnębienie, jakby przeczucie jeszcze gorszych czasów uczuwał uczestnik brukselskiego kongresu rolniczego, gdy wchodził na sekcyę piątą, ażeby się przysłuchiwać obradom tejże. Zadaniem programowem tej sekcyi była sprawa waluty. Zebranie było liczne, prawie wszystkie kraje Europy były zastąpione. Po zagajeniu obrad podniósł się jakiś pan i przedstawił łamaną francuszczyzną bierny bilans handlowy, upadek rolnictwa, wzmagające się niezadowolenie ludności: brak zarobku i roboty w okręgach przemysłowych, obfitość pieniędzy w bankach, ale żadnej możności jakiegoś zarobku dla producenta, zalew tanim obcym importem. Mimowolnie przychodziło na myśl, że mówi o nas, *tout comme chez nous*, ale w końcu przy szczegółach pokazało się, że mówił o Anglii. Gdy tylko ukończył posępną swą przemowę, podniósł się Belgijczyk. Brzmienie to samo, tylko wyraża przekonanie, że jesteśmy w przededniu socyalnej rewolucyi, która prędzej czy później musi wybuchnąć. Potem przemawiał Duńczyk i t. d. Tak się wyrażali zastępcy wszystkich narodów. I cóż jest powodem tego upadku rolnictwa? Czy przesilenie jest tylko u nas w Austryi? Nie, ono jest powszechne, o ile uwzględniamy Europę. Wszędzie te same skargi, szydercze zadowolenie radykałów, budzące poważne troski wobec przyszłości socyalnego pokoju w sercach wszystkich spokojnie myślących.

Takie ogólne przesilenie musi przecie mieć jakiś wspólny powód. Ten powód przedstawił też referent piątej sekcyi p. Allard w przekonywujący sposób. Krótko mówiąc, powodem przesilenia jest kontrakcya pieniędzy, ich brak i ich podrożenie czyli wyrażając się popularnie: powodem przesilenia jest monometalizm.

Ludność ziemi dzieli się na dwa obozy: zwolenników złota i zwolenników srebra. Z ogółu mieszkańców ziemi upiera się tylko 150 miljonów przytem, żeby mieć złoto jako monetę. To są monometaliści. Inni ludzie, o ile się w ogóle posługują pieniądzmi, jako środkiem zamiennym, nie chcą nic wiedzieć o złocie i trzymają się waluty srebrnej. Te dwa wrogie sobie obozy nie mogą jednak już na jednakowej walutowej podstawie ze sobą handlować.

Od kiedy rozpoczęła się więc ta walka? Rozpoczęła się z wprowadzeniem w Niemczech złotej waluty i z wynikłem w następstwie tego zamknięciem mennic łacińskiej unii w roku 1873. Po ten czas podnosił się bezprzykładnie dobrobyt w Europie. Ceny wznosiły się. Produkcya rosła a z nią zarobek, z produkcyą zaś wznosiły się ceny. To wszystko było następstwem naturalnem odkrycia w r. 1848 złotych pokładów Kalifornii i Australii i żwawej ruchliwości w kopalniach srebra Ameryki. Europę zalewały szlachetne metale, mennice nie próżnowały i mieliśmy obfitość bitej monety. Ta obfitość monety, złoto i srebro w obrocie światowym, powodowało, że za towary można było wiele płacić, bo była wielka obfitość pieniędzy i dla tego samego wznosił się popyt za towarami. Wielka produkcya towarów zużywa wiele pracy, daje też wielki zarobek rzeszom pracującym. W tym to czasie, używając popularnego porównania Allarda, wszelkie towary i produkta świata zebrane na czarce wagowej, były w równowadze utrzymywane bitem w mennicach złotem i srebrem. Ta równowaga więc została z bezprzykładną lekkomyślnością zwichniętą przez to, że w r. 1873 wszystkie mennice zamknęły się przed srebrem; srebro przestało być pieniądzem a stało się towarem — tak zadekretowała Europa. Naturalnem następstwem było, że w krajach złoto posiadających, złoto musiało odbywać także służbę srebra Gdy jednak złota jest mniej aniżeli srebra, przeto w konsekwencyi musiała się olbrzymio podnieść cena złota, które teraz samo jedno spełniać musiało służbę jako środek zamienny, służbę, którą dawniej pełniło wspólnie ze srebrem. Złoto stało się droższem tj. trzeba było więcej, o wiele więcej niźli dawniej dać towaru, żeby otrzymać pieniądze tj. złoto. Być zmuszonym dać więcej towaru np. zboża, ażeby otrzymać tę samą jednostkę złota np. 20 zł., nic innego nie znaczy, jak zdrożenie pieniędzy (złota). Ponieważ w Europie nie można złota inaczej kupić, jak towarem, czy to zbożem, czy srebrem, czy jakimkolwiek innym towarem, przeto było bardzo naturalnem, że od roku 1873 spada cena wszystkich produktów, wszystkich towarów.

Jaki też jednak jest stosunek w krajach posługujących się srebrem między monetą a towarem? Z niewątpliwych urzędowych dochodzeń okazało się, że np. w Indyach i Meksyku do roku przeszłego siła zakupna (*Kaufkraft*) jednego funta srebra pozostała ta sama. Jeszcze dziś kupuje się za funt srebra tyle zboża co dawniej. Z tego wynika dla nas monometalistycznie dowcipnych Europejczyków, że obecnie za odrobinę złota kupić można wiele srebra, a za wielką ilość srebra można kupić wiele zboża.

Czy cła ochronne mogą nam co pomódz przeciwko temu?

Z pewnością nie. Waluta złota nie dopuści. Złotem posługujące się kraje uważają srebro jako towar. Co mogą więc pomódz cła ochronne na ażio, które kraje złotem posługujące się krajom posługującym się srebrem nakładają przy obrocie zamiennym!

Dnia 15. lipca 1895 wynosiło ażio:

W Indyach	45%	W Rosyi	48%
„ Portugalii	29 „	„ Mexyku	97 „
„ Hiszpanii	16 „	„ Argentynii	249 „ (!)

Co to oznacza? Dla Hindusa, dla Rosyanina itp. rupia, rubel w srebrze pozostaje zawsze tą samą jednostką monetarną w obrocie wewnętrznym, tj. za rupię, za rubla może sobie zawsze kupić to samo, czego potrzebuje, cudzoziemiec jednak przybywający ze złotem, kupuje o swojem (cudzoziemca) mniemaniu śmiesznie tanio, bo właśnie o wysokość ażia potrzebuje wydać mniej złota, ażeby coś za rupię, za rubla kupić. Weźmy taki praktyczny przykład: Przed rokiem 1873 znaczyła rupia 2 szylingi. Pszenica w Bombaj kosztowała 10 szylingów, tj. 5 rupij. Po demonetyzacyi srebra w r. 1873 spadła wartość rupii na 1·5 szylinga. Pomimo tego dla Hindusa pozostała cena pszenicy tylko 5 rupij, giełda zaś zbożowa w Londynie notowała pszenicę Bombaj 25% taniej.

Do jakiej wysokości potrzebaby było w Europie podnieść cła ochronne, żeby np Argentynię i Rosyę sprowadzić do jednego mianownika? Argentynia ma ażio *dwieście czterdzieści dziewięć*, Rosya 48. Następstwem jest, że Argentynia na targu londyńskim zawsze taniej może sprzedawać, niżeli Rosya, nie mówiąc już o Niemczech lub Austryi. Wywóz zboża z krajów srebra podnosi się też nadzwyczajnie. Argentynia, która w r. 1872 wywoziła 470 000 beczek pszenicy, w r. 1893 wywiozła 4 008 000 beczek. Przeciwko takiemu ażio, tj. premii eksportowej nie pomogą — jak się rzekło — ani cła ochronne, ani traktaty handlowe, ani spółki zawodowe. Każda pomoc państwowa jest tu bezradną. Zawołać tu można z profesorem Suessem, Tiresiaszem austryackim, niestety jedynym w parlamencie: „Trzeba przyznać, że zaślepienie Europy jest takie, jakiego przykładu bodaj niema w historyi“*).

Jedyny radykalny środek, któryby pomógł rolnictwu i przemysłowi Europy, polega na tem, żeby zgubną drogę monometalizmu porzucono i powrócono do bimetalizmu. Co mówią monometaliści? Co mówią aurokraci? Przy pomocy dziennikarstwa, stojącego prawie wyłącznie w służbie finansistów i wobec faktu, że kwestyę walutową zna niestety tylko znikająco mała część publiczności, twierdzą oni, nie przecząc spadkowi cen towarów: „Każdy spadek ceny jest stanem naturalnym, wynikającym sam przez się skutkiem nadprodukcyi“. Pomimo, że twierdzenie to jest błędne i kłam mu zadaje statystyka, jest ono wygodnem tłómaczeniem. Europa miała ogromną produkcyę, nazwijmy ją nadprodukcyą, od r. 1848 do 1873. Co było następstwem? Ceny szły w górę, dobrobyt wzmagał się uderzająco. Więc wtedy te same powody miały wywierać wprost przeciwne skutki?!

Sauerbeck dowodzi, że od 20 lat ceny zboża i wszystkich towarów zależą od kursu srebra na giełdzie londyńskiej. Idzie srebro w górę, wtedy wznoszą się ceny towarów. Tablice jego dają jasny obraz tego stosunku.

Drugi utarty frazes, w Austryi przy sposobności regulacyi waluty do syta wygłaszany, jest nieprawdziwy również, mianowicie, że złoto nie zmienia swej wartości a tylko srebro wznosi się lub spada. Tymczasem właśnie złoto jest niestałym czynnikiem w obrocie światowym, ponieważ „pieniądz“ sam przez się nie jest ceną Cena pieniądza regulowaną bywa tylko ilością towaru, jaka jest potrzebną, żeby np. kupić funt złota. Otóż widzimy, że ciągle i stale dawać musimy coraz więcej towaru, np. zboża, ażeby tę samą jednostkę złota otrzymać, jaką otrzymywaliśmy dawniej. Właśnie złoto przybiera na wartości, zaś siła zakupna srebra w krajach niem posługujących się monetarnie pozostaje niezmienną. Musimy także słuchać, że potanienie towarów i produktów wychodzi na korzyść ludności Zapomina się tylko przytem, że z potanieniem także cała wartość majątku społecznego, wszystkie podatki, czynsze itp. muszą się zniżać i że to prowadzi do ekonomicznej ruiny.

Cóż jest dalszem następstwem tych kapitalistycznych tendencyj, upierających się przy złotej walucie? Kto z nich korzysta, *cui prodest*? Korzyść przynoszą tylko wielkiemu kapitałowi, bankom, jedynym posiadaczom gotówki; wszystkie produkujące klasy, czy je nazwiemy posiadaczami dóbr ziemskich czy fabryk, czy chłopami lub robotnikami, wszyscy oni muszą więcej towarów produkować albo muszą więcej pracować, żeby używać to samo, co przedtem używać mogli. Nic dziwnego, że stan taki wyrabia dzień za dniem coraz większe niezadowolenie! Masy nic nie wiedzą o kwestyi walutowej. Czując jej skutki, ale powodów nie rozumiejąc, bezwiednie dążą do polepszenia swego położenia. Dla agitatorów otwarte pole i niestety, tak samo jak gdzieindziej u nas pracują też na niem Nie chcemy tu rozbierać, czy działanie agitatorów jest uczciwe, z przekonania czy nie, może być bowiem jedno i drugie Socyalizm i antisemityzm (nie dotykając tu radykalnie narodowych agitacyj) niczem innem nie są, jak koniecznem następstwem bezwiednego niezadowolenia mas. Skoro tylko środowisko dla pewnych bakcylów jest przygotowane, wtedy rosną i mnożą się, tem zaś środowiskiem jest: brak zarobku, zniżenie wartości pracy i produkcyi.

Nieuprzedzony widz nie może jednak nie wiedzieć, że środowisko podobne tak u nas jak gdzieindziej istnieje. Brzmi też dziwnie, jeżeli kapitalistyczna prasa, zapoznając wynik ostatnich wyborów i tychże głębokie socyalne znaczenie, prze do przejścia na wypłaty gotówką. Nasza nieszczęsna regulacya waluty, przepędzona przed znudzonym parlamentem, w którym większość członków znalazła się nieprzygotowaną w obec kwestyi tak niezmiernej wagi, tworzy punkt wyjścia regularnie pogarszającego się bilansu handlowego, wzmagającego się z każdym dniem niezadowolenia. Koszta zapłaci najprzód partya liberalna, ale po niej wszystkie konserwatywne żywioły. Jaknajgłośniej trzeba nawoływać: tylko nieszczęsne europejskie zaślepienie, znoszące równowagę między pieniądzem i towarem przez zadekretowanie waluty złotej, a następnie podrożenie złota są powodami pogorszenia socyalnego i ekonomicznego położenia Europy, srebro bowiem usunięte z obrotu monetarnego ani przy olbrzymiem nawet pomnożeniu złota nie może być zastąpione Co pomogą rolnictwu cła albo stowarzyszenia albo potanienie i ułatwienie kredytu, wreszcie wszelkie inne w najlepszej wierze pomyślane, ale wobec innych srebrem jako pieniądzem posługujących się krajów, bezsilne środki?

*) Mowa w Delegacyach 1895.

Co pomoże członkowi stowarzyszenie, gdy licząc bardzo wysoko, dostanie 10% więcej za swoje zboże przez zniesienie tak niezbędnego pośrednictwa, przez zniżenie kosztów transportu i t. p., jeżeli cena zboża spadła o 40% (od roku 1873 spadek istotny corocznie o 3%), zaś wszelkie ciężary i podatki, które przeważnie rolnik ponosi, wzmagają się rok za rokiem? Zarobek robi się mniejszym tak rolnika jak przemysłowca; tani chleb, tańsze zaspokojenie potrzeb nie mają znaczenia dla robotnika, jeżeli zakupywane być muszą zmniejszonym zarobkiem. Siła zakupna kapitału rośnie w wyższym stosunku, gdy stopa procentowa spada. Kapitalista może dziś za 4 złr. renty więcej towarów kupić, niżeli przed 20 latami za 5 zł. renty.

Najlepszym sposobem pomożenia rolnictwu austryackiemu nie jest pożądane przez banki, liwerantów złota przejście do waluty złotej, ale przejście do międzynarodowego bimetalizmu z Anglią na czele.

Otóż nie podlega prawie wątpliwości, że Anglia, Francya i Niemcy prędzej czy później przejdą do bimetalizmu, chociaż tam, szczególniej w Anglii olbrzymio wzbierający bimetalistyczny prąd, przez kapitalizmowi służącą prasę Austryi i Niemiec stale ignorowany bywa. Byłoby to więc niezrozumiałem zaślepieniem, gdyby w przededniu olbrzymiego międzynarodowego przewrotu Austrya posłuchała rady pewnego kapitalistycznego dziennika, ażeby przyspieszyć wypłaty gotówkowe, a tem samem i następujące potem państwowe bankructwo. Nasz, od dwóch lat w stan bierny przechodzący bilans handlowy jest znakiem ostrzegającym, żeby nie brnąć dalej w zachwianiu dobrobytu narodowego. I na co zresztą? Nasze ażio złota jest prawie zero, renta nad pari, pocóż więc lekkomyślnie umożliwiać złotu odpływ z Austryi, poco obcy import zdwajać, poco bilans jeszcze bardziej rujnować? A pamiętać o tem należy, że puściwszy się na tę drogę będzie niemożliwym odwrót.

Nie takie egoistycznym celom bankowym służące środki należy proponować, ale takie, które powody złych skutków usuwają. Dla nas jako nieuprzedzonych spostrzegaczy wydaje się jedynem wyjściem z ogólnego przesilenia powrót do międzynarodowego bimetalizmu.

Ale dotąd niestety ani ogół publiczności, ani parlament, ani rząd, (z wyjątkiem dyrektorów banków i służącego im dziennikarstwa) nie pojmują potężnego, przemożnego wpływu jakoteż socyalnego i ekonomicznego znaczenia sprawy walutowej. Jeszcze obecnie nikt nie zdaje sobie jasno sprawy z oddziaływania na siebie ilości pieniędzy i pracy (posiadania lub produkcyi). Byłby czas najwyższy, żeby jeszcze w tej ostatniej chwili rolnicy, producenci i przemysłowcy, których eksport i tak jedynie ku wschodowi (ku krajom srebra) jest skierowany, mogli się zetknąć na tle stowarzyszeń, któreby wzorem bimetalistycznych lig w Anglji, Francyi, i Niemczech podjęły zadanie pouczania wielkiego ogółu o znaczeniu tej ważnej sprawy, zmierzając do rehabilitacyi srebra w znaczeniu międzynarodowo- bimetalistycznem.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 100015. C. k. Namiestnictwo w Pradze postanowieniem z 26. listop. 1895, L. 188.627, zarządziło co następuje:

„Zakazanem jest zupełnie przywozić z Galicyi do Czech bydło rogate, owce i kozy dla użytkowania i do chowu (zu Nützungs und Zuchtzwecken); natomiast z powiatów niezamkniętych przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie z powodu zarazy pyska i racic wolno przywozić wyżej wymienione zwierzęta tylko celem wybicia w rzeźniach następujących miast:

Aussig, B.-Brod, Braunau, Brüx, Budweis, Caslau, Deutschbrod, Eger, Falkenau, Friedland, Gablonz, Jicin, Jungbunzlau, Kaaden, Karlsbad, Kolin, Königinhof, Leitmeritz, Marienbad, Melnik, Neubydzow, Pardubitz, Pisek, Raudnitz, Rumburg, Saaz, Smichow, Teplitz, Tetschen, Trautenau, Prag-Holesowitz i Reichenberg.

Obecnie z powodu zarazy pyskowo-racicowej zamknięte są w kraju tutejszym dla wyprowadzenia zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec i kóz) do Czech: polityczny powiat Stryj, okręg sądowy Bolechów (w pow. politycznym Dolina) okręg sądowy Borynia (w powiecie polit. Turka) i okręg sądowy Żurawno (w pow. polit. Żydaczów).

Celem łatwiejszej aprowizacyi miasta Pragi jakoteż celem umożliwienia odpowiedniego zaopatrzenia w bydło rzeźne targu w Holesowitz dozwala się na sprzedaż na tym targu bydła rzeźnego galicyjskiego, tudzież bydła rzeźnego pochodzącego z centralnego targu wiedeńskiego w St. Marx (rozp. Nam. w Pradze z 17. października b. r. L. 163-469) a nadto bydła rzeźnego z niezapowietrzonych miejcowości Węgier (ogłoszenie c. k. Namiestnictwa w Pradze z 24. Września b. r. L 148.201),

Przypęd bydła użytkowego któregokolwiek gatunku na ten targ nadal jest wzbroniony.

Wywóz bydła rzeźnego z targu pragskiego może się odbywać tylko kolejami i to do stacyj ustanowionych do ładowania i wyładowywania

Bydło, które przy wyładowaniu będzie uznane za zdrowe, należy odpędzić wprost do rzeźni względnie do stajen rzeźników w miejscowości, w której znajduje się stacya wyładowania. Miejsca pobytu tych zwierząt nie wolno zmieniać aż do wybicia.

Z targu w Pradze wolno odpędzać bydło piechotą tylko do rzeźni w Karolinentahl i Smichowie.

Jak długo targi na bydło rzeźne w Bernie i Ołomuńcu będą wolne od zarazy, może z nich być wyprowadzane rzeźne bydło galicyjskie pod tymi samymi warunkami jak z targu pragskiego.

Co się tyczy przywozu świń z Galicyi do Czech obowiązują i na dal postanowienia obwieszczenia c. k. Namiestnictwa w Pradze z 11. sierpnia b. r. L. 126.880 (ogłoszenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 21. sierpnia 1895, L 69.406).

Z powodu pomoru świń obecnie są zamknięte: polityczny powiat Sokal, okręg sądowy Bochnia i Przemyśl (w powiecie politycznym tej samej nazwy) okręg sądowy Radymno i Sieniawa w powiecie politycznym Jarosław i okręg sądowy Rozwadów (w pow, polit. Tarnobrzeg).

Przekroczenia zakazu, który z dniem 2 grudnia b. r. początek obowiązywać będą karane według ustawy z 24. maja 1882 (Dz u. p. Nr. 51)".

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów, dnia 8. grudnia 1895.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.